



Wyprawa Władysława Konstantego Wituskiego po Europie Zachodniej i Brazylii w latach 1633–1637

Osoba Władysława Konstantego Wituskiego znana jest dzięki artykułowi Władysława Czaplińskiego, który zaprezentował tę nietuzinkową postać¹. Ustalenia dokonane przez badacza były wykorzystywane przez kolejne pokolenia historyków, łączących epizod brazylijski przede wszystkim z losami Krzysztofa Arciszewskiego². Pomimo upływu 78 lat nasza wiedza o tej postaci nie zwiększyła się, tymczasem zarówno podróż po Europie, jak i wyprawa do Ameryki Południowej zasługuje na nowe spojrzenie. Na peregrynację Wituskiego należy spojrzeć nie tylko poprzez pryzmat swoistej osobliwości; warto zastanowić się, jakimi motywami kierował się 31-letni Wituski, wsiadając na statek płynący do Brazylii, a także jak jego wiara katolicka wpływała na podejmowane decyzje, przede wszystkim zaś, jak tę podróż odbierano w Rzeczypospolitej. A w końcu, jaką rolę odegrał Wituski podczas wojny holendersko-hiszcpańskiej i czy jego wykształcenie oraz doświadczenia wyniesione z Polski były przydatne podczas tego konfliktu?

Bezpośrednią bazę źródłową stanowią listy Wituskiego pisane do opata paradyskiego Tobiasza Małachowskiego oraz spis holenderskiego oddziału kapitana Wituskiego z 1636 r.³ Bardzo przydatne są również źródła wytworzone przez

¹ W. Czapliński, *Władysław Konstanty Wituski żołnierz kolonialny w XVII wieku*, „Rocznik Gdański” 11 (1937), s. 163–176. Osobna nadbitka pochodzi z 1938 r., nieco zmodyfikowany artykuł w wersji popularnonaukowej wszedł również do książki: *idem, Dawne czasy. Opowiadania i szkice historyczne z XVII w.*, Wrocław 1957, s. 201–214. Na podstawie tego artykułu powstało hasło do polskiej wersji Wikipedii, co ma niebagatelne znaczenie przy popularyzacji wiedzy o tej postaci (http://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Wituski, dostęp: 6.05.2014).

² Krótką charakterystykę postaci, opierając się na ustaleniach W. Czaplińskiego, przedstawili: J. Pertek, *Poles on the High Seas*, Wrocław 1978, s. 130 i n.; *idem, Polacy na morzach i oceanach*, t. 1: *Do roku 1795*, Poznań 1981, s. 443–445; K. Kochanek, M. Rakower, *Los Polacos en el Perú*, Lima 1979, s. 47–48; R.Ch. Wachowicz, Z. Malczewski, *Perfis polônicos no Brasil*, Curitiba 2000, s. 415; M. Paradowska, *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Warszawa 1984, s. 32.

³ Svenska Riksarkivet Stockholm, Skokloster Samlingen (dalej: SRS, SkS), E 8600, k. 183–184; STS, SkS, E 8604 B, k. 370–383v. Wszystkie listy oraz popis oddziału własnoręcznie wykonał

Krzysztofa Arciszewskiego – zarówno pisane (listy, memoriały), jak i ikonograficzne (mapy oraz plany bitew), które doskonale uzupełnią wiedzę o podróży Wituskiego⁴. W końcu pomocne są archiwalia dotyczące podboju i kolonizacji Brazylii przez Holendrów, przechowywane w Archiwum Państwowym w Hadze (Nationaal Archief, Den Haag)⁵.

O młodości Wituskiego wiemy niewiele. Urodził się w 1603 r. w mazowieckiej miejscowości Życk położonej w województwie rawskim w ziemi gostyńskiej. Wychował się w rodzinie katolickiej, jego ojcem był Jan Wituski (h. Gozdawa), stolnik gostyński, a matką Anna z Małachowskich⁶. Miał przynajmniej dwóch braci – przeznaczanego do stanu duchownego Marcjana oraz młodszego Alberta⁷. Rodzice zapewnili Władysławowi Konstantemu gruntowne wykształcenie, czego zwieńczeniem były studia. Z tego okresu zachowały się dwie prace. Pierwsza pisana w 1628 r. zatytułowana była *Manuductio in logicam seu totius dialecticae compendium*, druga zaś (bez daty) nosiła tytuł *In M[arci] T[ulli] Ciceronis pro P. Sestio oration Commentarius*⁸. Niestety, mają one charakter akademicki i pozbawione są informacji osobistych, na ich podstawie nie można nawet ustalić, w jakiej szkole (akademii, uniwersytecie, gimnazjum) autor się kształcił⁹. Analiza

Władysław Konstanty Wituski. Prowadził on nie tylko korespondencję, lecz również diariusz podróży, który – niestety – się nie zachował. O charakterystyce źródeł powstałych w okresie peregrynacji, zob.: K. Muszyńska, *Wstęp, do: Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach, 1639–1643*, oprac. i wstępem poprzedziła K. Muszyńska, łac. listy i diariusz tłum. Jan Sękowski, Warszawa 1974, s. 7–11.

⁴ Władysław Czaplński czerpał wiedzę o dokonaniach polskiego pułkownika w armii holenderskiej jedynie z dwutomowej pracy Alexandra Kraushara, *Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego, admirała i wodza Holendrów w Brazylii, starszego nad armatą koronną za Władysława IV i Jana Kazimierza, 1592–1656*, t. 1–2, Petersburg 1892–1893.

⁵ Źródła dla interesującego nas zagadnienia znajdują się w zespole Oude West-Indische Compagnie (numer archiwalny zespołu: 1.05.01.01), gdzie w numerach jednostek 49–67 przechowywane są dokumenty dotyczące Brazylii (dalej: NAH, OWIC). Zob. A. Telting, D.J. Kortlang, *Inventaris van het archief van de Oude West-Indische Compagnie (Oude WIC), 1621–1674 (1711)*, Haag 1993, s. 19–303.

⁶ W. Czaplński, *Władysław Konstanty Wituski...*, s. 164; E. Wróblewska, *Ludwisarnie Benningków, Wittwercków i Anthonych: studium z dziejów gdańskiego cechu odlewniczego*, Warszawa 1999, s. 39; J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. 1, Poznań 1858, s. 276.

⁷ Zob. korespondencję braci: SRS, SkS, E. 8606, k. 144–147, 151–173, 176–177. Por. J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych*, t. 4, Gniezno 1883, s. 319–321.

⁸ SRS, SkS, E. 8608, k. 1048–1061v (broszura paginowana k. 1–13); *ibidem*, k. 766–807.

⁹ Prawdopodobnie była to Akademia Krakowska, gdyż z pewnością na tej uczelni studiował jego brat Marcjan, jednak nie został on (ani jego brat) odnotowany w metryce studentów. *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 4: *Continens nomina studiosorum ab anno 1607 ad annum 1642*, ed. G. Zathay, Cracoviae 1950; J. Korytkowski, *op. cit.*, s. 319. W. Czaplński (*Dawne czasy...*, s. 202–203), uważa, że Władysław Konstanty mógł ukończyć kolegium jezuickie, ewentualnie gimnazjum w Toruniu lub Gdańsku.

treści pozwala stwierdzić, że Wituski znał bardzo dobrze łacinę (co widoczne jest również w listach z peregrynacji), miał klasyczne wykształcenie: doskonale opłynał dialektykę (logikę), retorykę, posiadał wiedzę historyczną, geograficzną i przynajmniej podstawowe informacje z zakresu prawa rzymskiego¹⁰.

Ukończywszy w 1628 r. naukę, rozpoczął karierę jako dworzanin u boku młodego Aleksandra Karola Wazy¹¹. Przynajmniej na początku lat 30. XVII w. był posiadaczem lub współposiadaczem położonej niedaleko Życka wsi Świniary¹². Władysław Czapliński zastanawia się, dlaczego niemłody przecież Wituski, zamiast szukać chwały w wojnie z Moskwą, udał się w 1633 r. za granicę?¹³ Odpowiedź wiąże się z planami odzyskania peregrynacji przez brata króla, Aleksandra Karola. Według zamierzeń wyprawa Wituskiego miała przynajmniej częściowo pokrywać się z peregrynacją królewicza, m.in. do Belgii i Włoch. Wybór taki nie był niezwykły, biorąc pod uwagę fakt, iż był on dworzaninem; do uczestnictwa mógł go zachęcić również jego protektor, opat paradyski Tobiasz Małachowski, dawny dworzanin królowej Konstancji Habsburżanki¹⁴. On też sporządził dla Wituskiego zarys podróży oraz wyłożył na piśmie zasady postępowania¹⁵.

Model kształcenia polegający na odbyciu studiów uzupełnionych o peregrynację był w rodzinie Wituskich zakorzeniony. Ojciec Jan był osobą wykształconą, najpierw od końca 1611 r. studiował w Akademii Zamojskiej, następnie udał się w podróż zagraniczną i zapisał się jako student na Uniwersytet Boloński¹⁶. Jego synowie przeszli podobną drogę edukacyjną. Brat Władysława Konstantego – Marcjan – ukończył nauki na Akademii Krakowskiej oraz odbył peregrynacje,

¹⁰ Na początku swej wyprawy przytacza legendę dotyczącą góry Holle z charakterystycznym komentarzem: „jakom w Historiei Duńskiej czytał”, W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 371.

¹¹ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 376v; W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 371v.

¹² W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 377; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, t. 11, Warszawa 1890, s. 704.

¹³ W. Czapliński, *Władysław Konstanty Wituski...*, s. 165.

¹⁴ J. Brzezińska-Laszczyńska, *Karol Ferdynand, król polski i biskup wrocławski*, Kraków 2009, s. 63, 70, 87. Już na początku podróży Wituski starał się dowiedzieć, czy Aleksander Karol Waza dotarł już do hiszpańskiej części Niderlandów, pisząc listy do dworzan królewicza Konopackiego (Jana Karola, późniejszego biskupa warmińskiego, a wówczas nauczyciela królewicza: J.M. Małecki, *Konopacki Jan Karol h. własnego [ok. 1581–1643]*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 545–546) i Czarnieckiego; W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 373.

¹⁵ Przykładowo: W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 370: „wiele rzeczy według punktów podanych od Wci MMP podanych nauczyłem się i niemże wszystko widziałem, jako garderobę, kunstkamer, kościół prywatny, od srebra i złota pokoje, stajnie i konie królewskie”.

¹⁶ *Album studentów Akademii Zamojskiej 1595–1781*, oprac. H. Gmiterek, Warszawa 1994, s. 80; M. Bersohn, *Studenci Polacy na uniwersytecie bolońskim w XVI i XVII wieku*, cz. 2, Kraków 1894, s. 32.

po czym wybrał karierę duchowną, przyjął święcenia kapłańskie i został dworzaniem Władysława IV Wazy¹⁷.

Interesująca jest decyzja Władysława Wituskiego, który postanowił wzbogacić swoją podróż o dodatkowe kraje. Przede wszystkim chciał poznać holenderską sztukę wojenną, czego nie było w planie podróży Wazy, w konsekwencji zatem samotnie rozpoczął swoją przygodę¹⁸. Decyzja ta wiązała się z koniecznością zapewnienia sobie podstaw finansowych¹⁹. Władysław Konstanty przeznaczył na to część swojej ojcowizny, resztę majątku pozostawiając w Świniarach, otrzymał również wsparcie finansowe od wuja Tobiasza Małachowskiego²⁰.

Wybór był ciekawy – katolik, wspierany finansowo przez opata paradyskiego Tobiasza Małachowskiego²¹ – zmierzał do kraju ewangelickiego²². Było to jednak działanie racjonalne, Władysław Konstanty Wituski chciał zdobyć wiedzę wojskową. Koronacja młodego Władysława Wazy, który od początku panowania skupił się na reformach wojskowych, pozwalała mieć nadzieję, że doświadczenie zdobyte w Holandii zapoczentuje w przyszłości²³. Wybór Zjednoczonych Prowincji dawał mu możliwości poznania tajników sztuki militarnej nie tylko w teorii, lecz również w praktyce²⁴. Biorąc jednak pod uwagę wyprawę królewicza Władysława po Europie w latach 1624–1625, równie dobrze można było zdobyć wiedzę wojskową w Niderlandach Południowych²⁵. Z relacji Władysława Konstantego Wituskiego wynika jednak, że interesował go najwyższy poziom wiedzy w zakresie inżynierjno-artyleryjskim, wykorzystywany w Holandii²⁶.

¹⁷ J. Korytkowski, *op. cit.*, s. 319.

¹⁸ Nie był to jedyny przypadek, w Amsterdamie Wituski spotkał swego kolegę, również byłego sługę królewicza Aleksandra, Stefana Karpia, który „dla pewnych przyczyn abdikowany jest”, W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 371; W. Czapliński, *Władysław Konstanty Wituski...*, s. 165.

¹⁹ O kosztach podróży szerzej: A. Mączak, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1980, s. 83–112; K. Muszyńska, *op. cit.*, s. 30–32.

²⁰ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 377; W. Czapliński, *Władysław Konstanty Wituski...*, s. 165.

²¹ J. Karczewska, *Opactwo cysterskie w Paradyżu: jego rola w dziejach i kulturze pogranicza*, Zielona Góra 2004, s. 67.

²² Por. K. Muszyńska, *op. cit.*, s. 25: „Ponieważ Ługowscy byli katolikami, nie mogli oczywiście wchodzić w rachubę niemieckie księstwa protestanckie, tylko katolickie kraje habsburskie i Bawaria”. K. Targosz (*Jana Sobieskiego nauki i peregrynacje*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 174) zwraca uwagę, że w latach 30. XVII w. „pękła ostatecznie bariera wyznaniowa przy wyborze miejsca dłuższych studiów, najważniejszym zaś ośrodkiem stała się Lejda”.

²³ Rzeczywiście, w nominacji na urząd chorążego gostynińskiego z 25 III 1640 r. podkreślono jego zagraniczne studia wojskowe; W. Czapliński, *Władysław Konstanty Wituski...*, s. 171.

²⁴ Zob. K. Targosz, *op. cit.*, *passim* (w szczególności rozdz. V, s. 168–186); J. Kleynitjens, *Miscellanea Polono-Hollandica*, „Rocznik Gdański” 9–10 (1935–1936), s. 456–457.

²⁵ *Podróż królewicza Władysława Wazy do krajów Europy Zachodniej w latach 1624–1625 w świetle ówczesnych relacji*, oprac. A. Przyboś, Kraków 1977, s. 152–200.

²⁶ Być może utwierdziła Wituskiego w decyzji wydana w Lejdzie w 1631 r. praca Adama Freitaga pt. *Architectura militaris nova*; zob. W.J. Jones, *German Lexicography in the European*

Znamienne, że w podróż edukacyjną wyruszył jako 30-letni mężczyzna. Dojrzałość widać po realizacji podróży. Po pierwsze, Wituski nie brał ze sobą żadnego opiekuna ani nauczyciela²⁷. Po drugie, charakterystyczne jest jego profesjonalne podejście do wyprawy. Miał bardzo dobrze przemyślany plan podróży, przy czym trzeba podkreślić, że główny zamysł należał do wuja Tobiasza Małachowskiego. Według zamierzeń pierwszym etapem podróży miała być Dania, następnie zaś Zjednoczone Prowincje, gdzie poznać miał fechtunek, sztukę artyleryjską oraz fortyfikacyjną. Następnym krokiem powinna być Brabancja, z Dunkierki miał popłynąć do Anglii, a dalszą podróż odbywać po Francji. Tam też przewidziano dłuższy pobyt związany z nauką. Na koniec peregrynacji Władysław Konstanty odwiedzić powinien Włochy.

W ocenie Wituskiego zasadniczym elementem udanej peregrynacji była elastyczność planów i dostosowanie się do zachodzących okoliczności²⁸. To założenie wielokrotnie potwierdził w czasie peregrynacji. Wbrew zaleceniom opata paradyskiego skrócił swoją podróż po Danii, gdyż sam król i jego dwór przebywali w księstwie Holsztynu. Wobec braku działań wojennych pomiędzy Hiszpanami a Holendrami przerwał zwiedzanie obozów w Zjednoczonych Prowincjach. Lukę w podróż wypełnił, wyruszając do Anglii, tym bardziej że dowiedział się, iż w Londynie odbędą się wybory do władz miejskich i na tę okazję przewidziano wiele atrakcji. Nie wykluczał przy tym dalszych modyfikacji, co podkreślał w słowach: „a do tego obawiam się, by mię co inszego drugiego da Bóg roku nie zaszło”. Dodatkowo uważał, że dzięki wyprawie do stolicy Anglii będzie mógł szybciej udać się do państwa Ludwika XIII²⁹.

Peregrynacja Wituskiego rozpoczęła się na przełomie maja i czerwca 1633 r.³⁰ Pierwszym etapem podróży był Gdańsk, gdzie przebywał aż do 27 lipca, po czym zaokrętownął się na statek holenderski³¹. Od 2 do 7 sierpnia był w Danii, gdzie

Context. A descriptive bibliography of printed dictionaries and word lists containing German language (1600–1700), Berlin 2000, s. 355.

²⁷ Por. K. Muszyńska, *op. cit.*, s. 20; W. Tygielski, *Na cóż te koszta i trudy? W jakim celu w XVII wieku wysyłano młodzież szlachecką na zagraniczne studia?*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 50 (2006), s. 152–153.

²⁸ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 370, 373–373v. Por. Z. Kiereś, *Szlachta i magnateria Rzeczypospolitej wobec Francji w latach 1583–1660*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 139–140.

²⁹ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 18 X 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 374v; W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 370. Szerzej o wyborach Lord Mayora Londynu (burmistrza) dokonywanych corocznie 29 września oraz uroczystościach określanych jako *Lord Mayor's Show*, zob.: J.P. Montano, *The quest for consensus: the Lord Mayor's Day Shows in the 1670s*, w: *Culture and Society in the Stuart Restoration: Literature, Drama, History*, red. G. MacLean, Cambridge 1995, s. 31–51; J. Dillo, *Theatre, Court and City, 1595–1610: Drama and Social Space in London*, Cambridge–New York 2006, *passim*. W 1633 r. na stanowisko to został wybrany Francis Harris.

³⁰ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 377v.

³¹ *Ibidem*, k. 376v.

zwiedził przede wszystkim Helsingør (port), Kopenhagę (m.in. cekhaus) oraz położony nieopodal Fredensborg z pałacem królewskim³². Wituski udał się również do zniszczonego przez pożar cztery lata wcześniej zamku Kronborg, do którego udał się zainteresowany stanem fortyfikacji, trwały bowiem wówczas prace remontowe. Twierdza miała opinię niezdobytej, jednak nie mogli jej zwiedzać cudzoziemcy, co w opinii Wituskiego świadczyło, że „się boją puścić, widzieć ją, musi być, że czują gdzieś jej niemożność i że może jej przecie dobyć”³³.

Ponieważ w pewnych ramach ograniczała go peregrynacja królewicza Aleksandra, nie chciał marnować długich lat na poznawaniu tajników wiedzy, a chodziło mu o maksymalne skrócenie czasu potrzebnego na zdobycie teoretycznych podstaw i uzyskanie praktycznych umiejętności żołnierskich. 24 sierpnia 1633 r. dotarł drogą morską przez Kopenhagę do Amsterdamu. Tu też od razu rozpoczął naukę matematyki oraz historii – u Gerarda Vossiusa, poznał również nową technikę fechtunku³⁴. Już na przełomie września i października zdecydował się udać na teren walk z Hiszpanami.

Wyprawa w jego odczuciu była bezowocna, gdyż na tym odcinku frontu nie prowadzono działań wojennych. Jednak w relacji dostrzec należy ogromną ilość pozyskanych, choć jeszcze niezracjonalizowanych informacji. Przede wszystkim zetknął się z taktyką i strategią zachodnioeuropejską. Przyzwyczajony do działań dowódców polskich i litewskich, których celem było wywabienie przeciwnika i stoczenie walnej bitwy, nie mógł zrozumieć opieszałości wojsk holenderskich i hiszpańskich³⁵. Nie znając możliwości obronnych fortyfikacji stałych i polowych, ze zdziwieniem przyjmował fakt, że żadna ze stron nie podejmuje działań zaczepnych, a żołnierze „tylko na się patrzali, tylko się wyzywali, już i w szyku stali, a broni nie dobywszy z pola schodzili”³⁶. W tym czasie zwiedził liczne fortyfikacje w delcie Renu i Mozy, dokładnie przypatrzył się życiu obozowemu. Stołował się razem z żołnierzami i oficerami, i prowadząc w trakcie posiłków rozmowy, poznał zasady dyscypliny wojskowej (opisuje np. karne wyrzucenie oddziału ze służby)³⁷.

³² W. Czaplński, *Dzieje Danii nowożytnej (1500–1975)*, Warszawa 1982, s. 67.

³³ Oczywiście, ciekawość swoją Wituski zaspokoił, wręczając kapitanowi łapówkę w wysokości jednego talara. W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 370v. Przynajmniej odnośnie do podróży Wituskiego mam pewność, że odwiedzał miejsca o znaczeniu militarnym wiedziony nie zwykłą ciekawością „turystyczną”, ale istotny był również element edukacyjny. Por. W. Tygielski, *op. cit.*, s. 152.

³⁴ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 370–373v.

³⁵ P. Skworoda, *Przemiany wojskowości staropolskiej w XVII wieku. Przyczyny, uwarunkowania, skutki*, w: *Organizacja armii w nowożytnej Europie: struktura – urzędy – prawo – finanse*, red. K Łopatecki, Zabrze 2011, s. 169–196.

³⁶ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 18 X 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 374.

³⁷ *Ibidem*, k. 374–375. W tym czasie zarówno w armii holenderskiej, jak i habsburskiej widoczne jest ciekawe założenie, że lepiej pozbyć się oddziału, wypowiadając służbę niż przyzwalać na dezercję; G. Parker, *The army of Flanders and the Spanish Road 1567–1659. The Logistics of Spanish Victory and Defeat in the Low Countries' War*, Cambridge 1972, s. 206.

Po zakończeniu epizodu obozowego Wituski skierował się do Lejdy, gdzie 22 października zapisał się w poczet słuchaczy tamtejszego uniwersytetu³⁸. Pobyt przerwała mu wyprawa do Anglii, która miała miejsce w listopadzie i grudniu tego roku. Trwać miała trzy tygodnie (faktycznie trwała pięć) i właściwie miała charakter rekreacyjny, zaś Wituski z góry zakładał, że zwiedzi jedynie Londyn, gdyż w jego ocenie w kraju tym poza stolicą nie było nic godnego uwagi. Wyprawa ta nieoczekiwanie dała mu pojęcie o bitwach morskich, gdyż dwukrotnie – w drodze do Londynu i z powrotem – armada statków holenderskich walczyła z Hiszpanami. Za pierwszym razem ich statek schronił się w porcie we francuskim Dieppe, natomiast w drodze powrotnej okręt został kilkakrotnie trafiony w trakcie walk, żagle zostały podarte, maszty połamane, a burty przedziurawione³⁹.

Dryfujący z Anglii statek szczęśliwie trafił do Rotterdamu. Tam, w drodze do Lejdy zatrzymał się w Hadze, gdzie przyjęła go na rozmowę Elżbieta Stuart⁴⁰. Po powrocie do Lejdy Władysław Konstanty przeszedł błyskawiczny kurs fortyfikacji, który trwał dwa i pół miesiąca, za co nauczyciel miał otrzymać ponad pięciokrotność typowego wynagrodzenia. Dzięki tej decyzji nauka skróciła się z 12 miesięcy do około 10 tygodni (styczeń–luty 1634 r.)⁴¹. W tym podejściu Wituskiego widać, że był dobrze zorientowany w systemie edukacji, miał ponadto podstawy matematyczne i geometryczne niezbędne przy tak ambitnym przedsięwzięciu⁴². W czasie pobierania nauk wybierał najlepszych nauczycieli: Vossiusza (*notabene* nauczyciela i przyjaciela Krzysztofa Arciszewskiego)⁴³, ale także nie-

³⁸ S. Kiedroń, *Poolse studenten in Leiden in de 16de en 17de eeuw, Studia neerlandica et germanica*, red. S. Prędota, Wrocław 1992, s. 197; por. H. Barycz, *Barok*, w: *Historia nauki polskiej*, t. 2, red. B. Suchodolski, Wrocław–Warszawa 1970, s. 29.

³⁹ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 18 X 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 374–374v; W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 376.

⁴⁰ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 376v. Por. K. Targosz, *op. cit.*, s. 157–160.

⁴¹ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 377; W. Czaplinski, *Dawne czasy...*, s. 205–206. Rzeczywiście, proces edukacji był bardzo intensywny, gdyż po nauce skarżył się, że „w fortyfikaciej zaś cyrklowanie wzroku mi trochę napsowała i częstym oczu boieniem obdarzyło”, W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Haga, 1 III 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 380. Krzysztof Arciszewski również u prywatnego nauczyciela fortyfikacji uczył się w Hadze przez prawie cztery miesiące: K. Arciszewski do K. Radziwiłła, Lejda, 25 VI 1625, za: A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s.138.

⁴² Por. K. Targosz, *op. cit.*, s. 178, 184. Wituski dobrze przy tym liczył. Miał bowiem zapewniony nocleg za 3 talary tygodniowo (W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 371v). W ocenie Polaka naukę skrócił o co najmniej 42 tygodnie. Nie licząc zatem innych wydatków, a tylko koszty wynajęcia pokoi, daje to zysk 126 talarów wobec konieczności zapłacenia 85 talarów więcej nauczycielowi.

⁴³ Wituski zaznacza, że Vossiusz jest bardzo popularnym profesorem: „audytorium ludne barzo ma”, W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 371v; por. A. Danysz, *Pamiętnik Krzysztofa Arciszewskiego z pobytu w Brazylii*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 21 (1895), s. 423–432.

wymienionego z imienia inżyniera pochodzącego rzekomo z Królewca (któremu zdecydował się zapłacić tak hojne wynagrodzenie)⁴⁴. Podobnie było z nauką artylerii – w tym celu z końcem lutego udał się do Hagi, gdyż miejsce to słynęło z doskonałych puszkarzy. Planował poświęcić na to podobną ilość czasu, gdyż już w kwietniu zamierzał towarzyszyć armii holenderskiej w kampanii wojennej⁴⁵.

Niewątpliwie peregrynacja znacznie poprawiła umiejętność językowe Wituskiego, co było zresztą jednym z celów podróży. Stawiał przed sobą ambitne zadanie, by poznać język od nowa lub udoskonalić znajomość łaciny, języka niemieckiego, francuskiego, włoskiego i hiszpańskiego⁴⁶. Z łaciną nie miał żadnych problemów – i od początku podróży uczestniczył w zajęciach prowadzonych w tym języku (u Vossiusza). Większe kłopoty sprawił mu język niemiecki, jednakże w Zjednoczonych Prowincjach zrobił znaczne postępy i już w październiku 1633 r. płynnie prowadził konwersację w tym języku. Bardzo ważny był dla niego język francuski, który też starał się szkolić, a od końca roku 1633 zaczął się go regularnie uczyć, tak aby po przyjeździe do Francji szybko pogłębić swoje umiejętności⁴⁷. W obliczu powyższego nie dziwi, że w dyplomie na urząd chorążego gostyńskiego z 1640 r. Władysław IV Waza podkreślił jego umiejętności językowe⁴⁸.

Wbrew swoim zamierzeniom Wituski został wciągnięty do wielkiej polityki. Ponieważ wiadome było, że jest dworzaninem brata Władysława IV Wazy, uważano go za osobę poinformowaną o planach matrymonialnych króla polskiego z Elżbietą Stuart, siostrzenicą króla Karola I; niektórzy uważali go nawet za agenta mającego do spełnienia specjalną misję. Zarówno w Holandii, jak i Anglii wielokrotnie wypytywano go o to „i lubo się niewiadomością wymawiam, wmawiają oni jednak we mnie jakobym wiedział”. Pomimo niezręcznej sytuacji, ta opinia o nim powodowała, że wielokrotnie był specjalnie traktowany,

⁴⁴ Miał być to bardzo doświadczony człowiek urodzony w Królewcu, który uczył wielu Polaków i innych cudzoziemców, W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 373v; W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 18 X 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 374v. Być może był to inżynier i architekt Sebastian Ader, o którym pisze S. Oświęcim, *Diariusz 1643–1651*, wyd. W. Czermak, Kraków 1907, s. 132, że był „natione Mazura, wychowaniem, wiarą i ożenieniem istnego Hollendera, dobrze alias w rzemieśle indzieniańskim biegłego”.

⁴⁵ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 377; W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Haga, 1 III 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 380; W. Czaplński, *Władysław Konstanty Wituski...*, s. 166–167.

⁴⁶ Język włoski i hiszpański nie był w Rzeczypospolitej popularny, jednak przynajmniej opat paradyski widział potrzebę ich poznania, prowadził bowiem korespondencję m.in. z księciem Alfonsem III d'Este, kardynałem Cosimo de Torrese i in.; zob. SRS, SkS, E 8604 B, k. 333–344.

⁴⁷ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 371v, 373; W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 18 X 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 374–374v.

⁴⁸ W. Czaplński, *Władysław Konstanty Wituski...*, s. 172. Biorąc pod uwagę, że Władysław Wituski osobiście sporządził popis swego oddziału w języku niderlandzkim, można stwierdzić, że również znał podstawy tego języka; *Die Companie van E. H. Colonel Crestofel Aerischofski evergeleuert door Capitein Wituski aen M. Preston Capitein Lieut can die Selue companie*, Consalub de Pariguera 24 I 1636, SRS, SkS, E 8600, k. 183–184v. Wątpliwe jednak, aby w czasie wyprawy nauczył się języka włoskiego lub hiszpańskiego, a francuski znał jedynie w podstawowym zakresie.

m.in. w Londynie czy Hadze, gdzie zaprosiła go do siebie sama Elżbieta Stuart i wypytywała o braci Władysława IV Wazy⁴⁹.

Podczas w miarę niezakłóconej peregrynacji nastąpiło coś zupełnie nieoczekiwanego – a mianowicie podróż do Brazylii. Pojawia się zasadnicze pytanie: dlaczego Wituski zdecydował się na nieplanowaną wyprawę międzykontynentalną? Było w tym wiele przypadku. W tym samym czasie, kiedy Wituski ukończył nauki, przybył z Brazylii do Holandii Arciszewski, którego – chyba ku zaskoczeniu samego zainteresowanego – Kompania Zachodnioindyjska mianowała głównodowodzącym nowej wyprawy oraz wszystkich wojsk holenderskich stacjonujących w Ameryce Południowej⁵⁰.

Arciszewski szukał rodaków, których mógł zabrać ze sobą. Chodziło mu nie tylko o zapewnienie sobie odpowiedniego towarzystwa, istotną rolę odgrywał utylitaryzm – starał się on pozyskać oficerów, którym mógłby zaufać⁵¹. Naturalne jest, że chętnie widziałby wśród zaciąganych oficerów mieszkańców Rzeczypospolitej. Skądinąd wiemy, że próbował namówić do wyprawy antytrynitarza Andrzeja Wiszowatego, który jednak, co charakterystyczne, wymówił się brakiem zgody rodziny na taką podróż⁵². Na trop Wituskiego mógł Arciszewskiego naprowadzić zarówno Vossiusz, jak i inni Polacy, z którymi kontaktował się po przybyciu do Zjednoczonych Prowincji⁵³. Podczas trzeciej wyprawy Arciszewski namówił do podróży swojego młodszego brata Bogusława, który jednak w czasie podróży morskiej zmarł w konsekwencji choroby⁵⁴. Możliwe, że Arciszewski zwerbował albo przyciągnął swoim nazwiskiem dwóch innych obywateli Rzeczypospolitej: Fryderyka Pistora oraz niejakiego Borowskiego, którzy w stopniu kapitana zginęli w bitwie pod Guararapes w roku 1649⁵⁵.

⁴⁹ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 376v. Zob. W. Czaplinski, *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1976, s. 179–184; K. Domagała, *Dyplomatyczne próby odzyskania przez Władysława IV korony szwedzkiej, podejmowane w latach 1632–1635*, „Słupskie Studia Historyczne” 18 (2012), s. 81–82.

⁵⁰ M. Paradowska, *Przyjmij laur zwycięski*, Katowice 1987, s. 165–171; A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 263–264.

⁵¹ W ocenie pułkownika żołnierze werbowani do Brazylii byli nieprzygotowani do prowadzenia działań militarnych – najczęściej zabierano osoby, które nigdy wcześniej wojny nie widziały. Arciszewski uważał, że dobry dowódca powinien doskonale znać swoich żołnierzy i oficerów, na co przywoływał argumenty ze starożytnego Rzymu. Skarga K. Arciszewskiego skierowana do burmistrza Amsterdamu Alberta Conradiego, Amsterdam, 17 V 1639, NAH, OWIC, 54, nr 128, s. 3, 5–6. Generalnie potwierdza spostrzeżenia o niskich walorach żołnierzy, którzy często byli przymuszani do służby wojskowej: B.R.F. Miranda, *Gente de Guerra: origem cotidiano e resistência dos soldados do exército da companhia das índias ocidentais no Brasil (1630–1654)*, Leiden 2011, s. 53–59, choć stara się ukazać również przykłady pozytywne.

⁵² A. Guichard, *Histoire du Socinianisme, divisée en deux parties*, Paris 1723, s. 443.

⁵³ M. Paradowska, *Przyjmij laur...*, s. 168.

⁵⁴ *Apologie van Artichofsky tegen de beschuldiging van den Raad van Brazilië, ingeleverd aan de Staten Generaal in Augustus 1639*, w: *Kronijk van het Historisch Genootschap gevestigd te Utrecht*, t. 25, Utrecht 1869, s. 392; J. Pertek, *Polacy na morzach i oceanach...*, s. 446–447.

⁵⁵ M. Paradowska, *Przyjmij laur...*, s. 218; J. Pertek, *Polacy na morzach i oceanach...* s. 447.

Mimo różnicy wieku (Arciszewski był o 11 lat starszy), religii i doświadczenia życiowego, w Brazylii obaj żołnierze stali się sobie bliscy⁵⁶. Psychologiczny element obawy przed samotnością odgrywał u Wituskiego ważną rolę⁵⁷. Po Europie nigdy nie podróżował sam – zawsze towarzyszył mu jakiś rodak. W pierwszej części wyprawy osobą taką był Mateusz Radowicki, który następnie został studentem na uniwersytecie w Lejdzie⁵⁸. W Amsterdamie szybko poznał również urodzonego w Warszawie polskiego mieszczanina, który poza ojczyzną spędził ponad 15 lat. Wituski mimo kosztów przyjął go na służbę, w szczególności z uwagi na jego zdolności lingwistyczne⁵⁹. W swojej najbardziej „egzotycznej” zaplanowanej części wyprawy – czyli w podróży do Anglii – podróżował w towarzystwie Aleksandra Żółkiewskiego⁶⁰. Z korespondencji Wituskiego wynika, że bardzo chętnie zawierał znajomości z innymi podróżującymi Polakami⁶¹.

Namowy Arciszewskiego, mimo że całkowicie burzyły skrupulatnie zaplanowaną podróż, zainteresowały Wituskiego. Od pierwszych chwil w Holandii zaskoczył go i urzekł orientalizm przywiezionych z kolonii dóbr. W pierwszym liście do Tomasza Małachowskiego sporządzonym w Amsterdamie Władysław Konstanty zachwycił się żywym lampartem i słońcem. Zafascynowany, udał się do budynku zwanego *India Occidentalis*, gdzie oczarowywały go przepych i egzotyczność znajdujących się tam przedmiotów⁶². Brazylia dla Polaków była lądem dużo bardziej ekscytującym i tajemniczym niż Afryka czy Daleki

⁵⁶ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, obóz pod Arraial, 25 III 1635, SRS, SkS, E 8604 B, k. 383v, akcentuje obecność dwóch innych Polaków: pochodzącego ze Śląska Szkopa oraz Krzysztofa Arciszewskiego. W: Czaplinski (*Władysław Konstanty Wituski...*, s. 168) podkreśla brak relacji przyjacielskich, natomiast M. Paradowska (*Przyjmij laur...*, s. 184) uważa, że łączył ich bliski, koleżeński stosunek.

⁵⁷ Już w styczniu 1634 r. uzalał się, że od siedmiu miesięcy nie miał kontaktu z rodziną, W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 377v; W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 22 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 378.

⁵⁸ W. Czaplinski, *Władysław Konstanty Wituski...*, s. 165.

⁵⁹ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 18 X 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 375–375v.

⁶⁰ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 376, pisze o „[anu] Żółkiewskim Polaku”. Z pewnością nie mógł być to nikt z senatorskiej linii Żółkiewskich (np. Łukasz, bratanek hetmana i ostatni przedstawiciel tej linii w październiku 1633 r. brał udział w działaniach z Mehmedem Abazą paszą, zaś od początku roku następnego uczestniczył w wojnie smoleńskiej). Spośród potomków stryjecznych braci hetmana (Lubiczów Żółkiewskich) chronologicznie najbardziej pasowałby Aleksander (syn Jana, zm. 1669), w trakcie wojaży miałby ok. 23 lat, a później odznaczał się jako wieloletni i wielokrotny rotmistrz kozackiej chorągwi powiatowej ziemi chełmskiej. Możliwe jest, że możemy mieć do czynienia z członkiem rodu Radwanków h. Bończa, którzy z racji posiadania Żółkwi w Krasnostawskim też nazwali się Żółkiewskimi. Spośród nich najbardziej pasowałby Krzysztof (1600–1640), który w młodości studiował w Akademii Zamojskiej oraz wychowywał się na dworze Tomasza Zamojskiego. Za informacje biograficzne dotyczące Żółkiewskich serdecznie dziękuję prof. Jerzemu Urwanowiczowi.

⁶¹ W: Czaplinski, *Władysław Konstanty Wituski...*, s. 165 i n.

⁶² Nie jest to jedyny obywatel Rzeczypospolitej zachwycony skarbami przywiezionymi z zamorskich krain, zob. T.F. Hahn, *Anonima diariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej i portugalskiej z r. 1595*, Lwów 1935, s. 31, 36; K. Targosz, *op. cit.*, s. 136–137.

Wschód⁶³. Ponadto Wituski miał charakterystyczne walory psychologiczne – w dosyć precyzyjnych planach podróży z góry zakładał element przygody, niezwykłych okoliczności i przeszkód („ale czekam dyspositiei bożej, która zdarz Boże aby się z moją intencją zgodzała”)⁶⁴.

Niewątpliwie głównym celem podróży Wituskiego po Europie było zdobycie doświadczenia wojskowego. Pierwotnie Wituski nie planował zaciągnąć się do wojska. Był obserwatorem życia obozowego, tak jak wielu innych osób peregrynujących po Europie. Jednakże takie rozwiązanie było bardzo drogie, a kłopoty finansowe pojawiły się już z końcem 1633 r., co wiązało się z koniecznością zaciągnięcia pożyczki⁶⁵. Arciszewski niewątpliwie zaoferował zdobycie doświadczenia wojennego pod swoim dowództwem, nie bez znaczenia była też gwarancja wypłacenia żołdu oraz obiegowa opinia o ogromnych skarbach znajdujących się na Nowym Świecie⁶⁶.

Jakie natomiast elementy zniechęcały do podjęcia wyprawy? Niewątpliwie już sama podróż międzykontynentalna była niebezpieczna, służba wojskowa zaś oznaczała dodatkowo ogromne ryzyko⁶⁷. Warto zaznaczyć, że transport morski nie był ulubionym sposobem podróżowania Wituskiego. Wybór tego środka lokomocji po Europie podyktowany był pragmatyzmem, a przede wszystkim niższymi kosztami podróży. Jak wynika z opisów samego zainteresowanego, w czasie trzech odcinków morskich (Dania–Holandia, Holandia–Anglia, Anglia–Holandia) za każdym razem okręt, którym płynął Wituski walczył lub uciekał przed wrogimi jednostkami. Wyczuć można, iż były to przeżycia ekstremalnie stresujące, czego kwintesencją jest opis śmierci kolegi pochodzącego z Rzeszy Niemieckiej, który „i od szturm i od strachu umarł – sprawiliśmy mu w rybach żołądkach pogrzeb”⁶⁸.

Czy zaciąg do wojsk Kompanii Zachodnioindyjskiej katolika był sprzeczny z jego sumieniem⁶⁹? Czy mógł wywołać negatywną ocenę w rodzinie, katolickiej

⁶³ Ciekawego określenia użyto w nominacji Wituskiego na urząd chorążego gostynińskiego z 1640 r., kiedy jego międzykontynentalną podróż określono jako „subterraneos etiam non dubitavit adire Indos”, W. Czapliński, *Władysław Konstanty Wituski...*, s. 171; por. K. Maliszewski, *W kręgu staropolskich wyobrażeń o świecie*, Lublin 2006, s. 228.

⁶⁴ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 372–373.

⁶⁵ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 377. Interesujące, że jedną z głównych sposobów werbowania żołnierzy było udzielanie pożyczki, którą następnie należało spłacić poprzez zaciąg do armii; B.R.F. Miranda, *op. cit.*, s. 75–96.

⁶⁶ J. Tazbir, *Pisma wybrane*, t. 3: *Sarmaci i świat*, Kraków 2001, s. 187.

⁶⁷ W czasie rejsu przez Atlantyk ginęło około 5% osób. Natomiast w holenderskiej kolonii Curaçao w 1. poł. XVIII w. straty w ciągu roku służby żołnierzy wynosiły aż 23%; G. Kruijtzter, *European Migration in the Dutch Sphere*, w: *Dutch Colonialism, Migration and Cultural Heritage*, red. G. Oostindie, Leiden 2008, s. 99–101.

⁶⁸ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 376; por. E. Kotarski, *Nad prozaicznymi relacjami z podróży morskich XVI–XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 23 (1978), s. 55–78.

⁶⁹ O zupełnej nieznanomości tematu świadczy przypuszczenie sformułowane przez Marka Arpada Kowalskiego (*Kolonie Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005, s. 36) jakoby Władysław Konstanty Wituski był arianinem.

społeczności Mazowszan? Niewątpliwie problem istniał – o czym świadczy sama podróż po krajach, które utraciły jedność z Rzymem. Zwiedzając Zjednoczone Prowincje, Wituski akcentował dyskryminację katolików. Pomimo trudności starał się uczestniczyć w rzymsko-katolickich nabożeństwach, solidaryzował się z pokrzywdzonymi duchownymi, dziwił się, że podobne, a nawet gorsze represje spotykały protestantów⁷⁰. Na statku holenderskim podróżującym do Amsterdamu nie chciał uczestniczyć w morskiej ceremonii, uznając ją za zwyczaj „kalwiński albo luterski”⁷¹. Zaś w czasie bitwy morskiej z okrętami hiszpańskimi wśród różnowierców składał wota w intencji pielgrzymki do sanktuarium w Loreto we Włoszech „i bezpiecznie to rzecz mogę, że to tylko samo nas uratowało”⁷². W Anglii zaś uznał mieszkańców za „lud pyszny, a głupi i niewierzący”⁷³.

Wejście w skład wojsk Kompanii Zachodnioindyjskiej było szczególnie niejednoznaczne⁷⁴. Katolik stawał po stronie ewangelików, którzy walczyli z katolickimi żołnierzami i kolonistami. Zgodnie z ówczesną koncepcją religia służyła do wzmocnienia dyscypliny i morale wśród żołnierzy⁷⁵. Dlatego oddziałom towarzyszyli ewangeliccy ministranci, którzy odprawowali wojskowe

⁷⁰ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 372–372v. Tajną mszę, która miała miejsce w Lejdzie opisują również Jakub Sobieski, *Dwie podróże Jakuba Sobieskiego, ojca króla Jana III, odbyte po krajach europejskich w latach 1607–1613 i 1638*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1833, s. 32.

⁷¹ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Amsterdam, 12 IX 1633, SRS, SkS, E 8604 B, k. 371.

⁷² W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 376. Czyżby obietnica była na wzór królewicza Władysława, który w obozie pod Chocimiem ślubował pielgrzymkę do Loreto? M. Kaczmarek, *Sarmacka perspektywa sławy. Nad Wojną chocimską Wacława Potockiego*, Wrocław 1982, s. 22.

⁷³ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 376v.

⁷⁴ Wobec alarmujących wieści z Wielkiego Księstwa Litewskiego o klęsce poniesionej w wojnie z Moskwą i śmierci królewicza Kazimierza Wituski nie rozważał nawet powrotu do kraju, zwracając jednocześnie uwagę, że wielu żołnierzy holenderskich chce wyruszyć do Polski. Niedługo później zaciągnął się do armii holenderskiej. W.K. Wituski do T. Małachowskiego, Lejda, 2 I 1634, SRS, SkS, E 8604 B, k. 377. Warto podkreślić, że Eliasz Arciszewski na wiadomość o wojnie z Moskwą niezwłocznie powrócił do Rzeczypospolitej; W.E. Czapliński, *Eliasz Arciszewski młodszy, pułkownik i dworzanin królewski*, „Reformacja w Polsce” 9–10 (1937–1939), s. 81. Por. M. Nagielski, *Żołnierz – obywatel w służbie Rzeczypospolitej w XVII wieku*, w: *Spory o państwo w dobie nowożytnej. Między racją stanu a partykularyzmem*, red. Z. Anusik, Łódź 2007, s. 97–119; A. Czekaj, *Obywatele czy kondotierzy? Postawy obywatelskie i moralne żołnierzy narodowego autoramentu wojsk Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII w.*, w: *Staropolska sztuka wojenna XVI–XVII wieku*, red. M. Nagielski, Warszawa 2002, s. 85–102.

⁷⁵ K. Łopatecki, *Nabożeństwa wojskowe w Rzeczypospolitej szlacheckiej: zarys organizacyjno-prawny*, w: *Rzeczpospolita państwem wielu narodowości i wyznań. XVI–XVIII wiek*, red. T. Ciesielski, A. Filipczak-Kocur, Warszawa–Opole 2008, s. 521–539; *idem*, *Cuius regio eius religio w wojskach Rzeczypospolitej? Kwestia wolności głoszenia wiary wśród żołnierzy w latach dwudziestych XVII wieku*, w: *Studia nad Reformacją*, red. E. Bagińska, P. Guzowski, M. Liedke, Białystok 2010, s. 37–50. W wojskach kolonialnych zasady utrzymania kapelanów ewangelickich na etacie wojsk poprzez potrącanie z rocznej pensji żołnierzy wprowadzono 10 XI 1635 r., B.R.F. Miranda, *op. cit.*, s. 165.

ceremonie religijne⁷⁶. Wituski musiał stykać się z nieprzewyższającą ówczesnych norm, jednakże brutalną postawą wobec ludności cywilnej oraz katolickiego duchowieństwa⁷⁷. W liście z Brazylii autor, opisując walki w Brazylii, niejako usprawiedliwia się i zaznacza, że Portugalczycy wolą panowanie holenderskie niż hiszpańskie, tym bardziej że „religię wcale mając, która tak incorrupta została, że na[j]mniejsza krzywda w religiej wielką poeną płacona bywa”⁷⁸. W kontekście innych relacji z wojen hiszpańsko-holenderskich jest to stwierdzenie co najmniej wątpliwe. Jednakże deklarowana postawa Wituskiego świadczy, że nie powinien być traktowany jako klasyczny żołnierz kolonialny – sądzić należy, że raczej starał się zapobiegać nadmiernym krzywdom czynionym katolickim osadnikom⁷⁹.

Na przełomie maja i czerwca Władysław Wituski podpisał kontrakt z Kampanią Zachodnioindyjską i otrzymał stopień porucznika⁸⁰. Cztery statki przewożące około 500 żołnierzy Arciszewskiego wyruszyły w lipcu, a do portu w Recife dotarły 9 sierpnia 1634 r.⁸¹ W tym czasie Zjednoczone Prowincje prowadziły z Hiszpanią wojnę o Brazylię. Po nieudanym epizodzie z lat 1624–1625 Holendrzy zaatakowali w 1630 r. kapitanie Pernambuco. Pierwszym nabytkiem był port Recife oraz pobliskie miasto Olinda, które to miejsca przez najbliższe 24 lata (do wyparcia Holendrów z Ameryki Południowej) stanowiły centrum władzy Kompanii Zachodnioindyjskiej w Brazylii. Celem najbliższej kampanii wojskowej było

⁷⁶ Przykładowo w kampanii z 1636 r. przy Arciszewskim i Wituskim był obecny ewangelicki kaznodzieja Johamos Osterdagh, K. Arciszewski do Rady XIX Kompanii Zachodnioindyjskiej, Serinhaim, 13 VI 1636, NAH, OWIC, 51, nr 65, s. 19–20. Jest to kolejny argument, że Arciszewski dokonał konwersji najpóźniej podczas drugiej wyprawy do Brazylii. Zob. K. Bem, *Jeszcze o kalwinizmie Krzysztofa Arciszewskiego (1592–1656)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 50 (2006), s. 261.

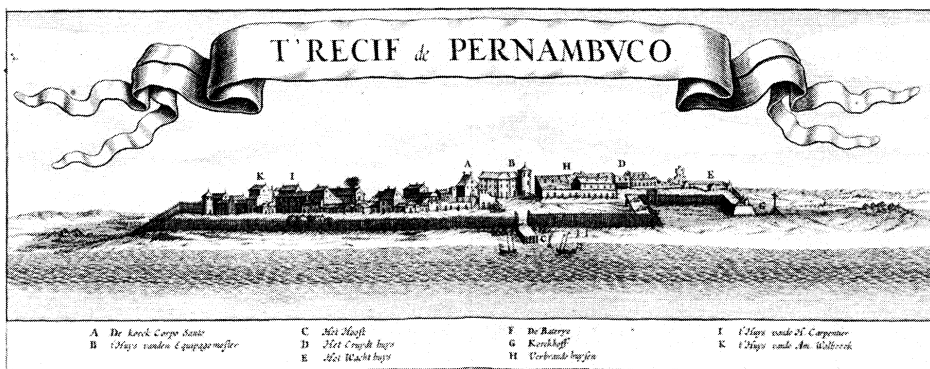
⁷⁷ Charakterystyczne, że Krzysztof Arciszewski wykazywał twardszą rękę wobec duchownych katolickich niż holenderskie władze kolonii. Przykładowo, 22 II 1636 r. schwytano trzech mnichów oskarżonych o szpiegostwo. Dla pułkownika ich wina była oczywista, odesłał ich jednak do Recife, a po dwóch miesiącach ze zdumieniem przyjął, że władze, nie chcąc pogorszenia relacji z miejscową ludnością, nie osądziły pojmanych katolików, K. Arciszewski do Rady XIX Kompanii Zachodnioindyjskiej, Serinhaim, 13 VI 1636, NAH, OWIC, 51, nr 65, s. 31–33.

⁷⁸ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, obóz pod Arraial, 25 III 1635, SRS, SkS, E 8604 B, k. 383v; W. Czapliński, *Dawne czasy...*, s. 210; A. Kucharski, *Hiszpania i Hiszpanie w relacjach Polaków. Wrażenia z podróży i pobytu od XVI do początków XIX w.*, Warszawa 2007, s. 181.

⁷⁹ J. Tazbir, *Polscy przyjaciele i wrogowie konkwistadorów*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 12 (1967), s. 129, przyp. 64.

⁸⁰ W. Czapliński, *Dawne czasy...*, s. 207; W.K. Wituski do T. Małachowskiego, obóz pod Arraial, 25 III 1635, SRS, SkS, E 8604 B, k. 383v, pisze o odbytej 10-miesięcznej służbie w wojsku w stopniu oficerskim. Zob. charakterystyka żołnierzy i wojsk zaciąganych przez Kompanię Zachodnioindyjską: B.R.F. Miranda, *op. cit.*, s. 31–68, 75–96. Autor przytacza dane, z których wynika, że przeciętny wiek żołnierza zaciąganego wynosił 23 lub 24 lata (różne obliczenia), natomiast podoficerowie przyjmując służbę mieli przeciętnie 30 lat (*ibidem*, s. 59). Przy werbunku każdy żołnierz musiał złożyć przysięgę wierności Stanom Generalnym Zjednoczonych Prowincji i stadhouderowi, po czym otrzymywał broń i dwumiesięczny żołd (*ibidem*, s. 95).

⁸¹ M. Paradowska, *Przyjmij laur...*, s. 169–170.



Il. 1. Recife – port i ośrodek administracyjny w holenderskiej części Brazylii, miejsce lądowania Władysława Konstantego Wituskiego⁸²

przede wszystkim poszerzenie na obecną chwilę niewielkich nabytków terytorialnych, tak aby móc rozpocząć przynoszącą zyski eksploatację tych terenów⁸³.

Po wylądowaniu Wituski wraz ze swoim oddziałem nie wszedł w skład pierwszej wyprawy dwóch armii ekspedycyjnych prowadzonych przez pułkownika Zygmunta Szkopa i Krzysztofa Arciszewskiego⁸⁴. Prawdopodobnie zgodnie ze poglądami Arciszewskiego nowo zaciągnięte oddziały powinny zostać poddane szkoleniu tak, aby uzyskały pełną gotowość bojową. Aby to umożliwić pułkownik zabrał z Recife niewielu żołnierzy (oddział kapitana Bauta liczący 92 osoby), resztę zaś uzupełnił o załogę Rio Grande, z której twierdzy wyruszył na północ⁸⁵.

Długi okres względnego spokoju zakończył się dla Wituskiego w październiku, gdy zaczęto przygotowywać wielki korpus ekspedycyjny dowodzony przez Arciszewskiego i Szkopa, którego celem miało być zdobycie Paraíby⁸⁶. Wyprawę starannie przygotowano – ściągnięto z okolicznych ziem oddziały, dzięki czemu zebrano 4000 żołnierzy. Było to spore ryzyko, gdyż tym samym ogołaczano z wojsk

⁸² Grafika opublikowana w: J. Laet, *Historie Ofte Iaelrijck Verhael Van de Verrichtingen der Geotroyeerde West-Indische Compagnie, zedert haer Begin, tot het eynde van 't jaer sesthien-hondert ses-en-dertich*, Leyden 1644, po s. 184.

⁸³ C.R. Boxer, *The Dutch in Brazil, 1624–1654*, Oxford 1957, *passim* (w szczególności rozdz. 2: „The struggle for Pernambuco [1630–6]”, s. 32–66). Zob. również: C.S. Rosty, *As Invasões Holandesas (Insurreição Pernambucana): A Batalha do Monte das Tabocas, o Início do Fim*, Recife 2002; A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 241 i n.

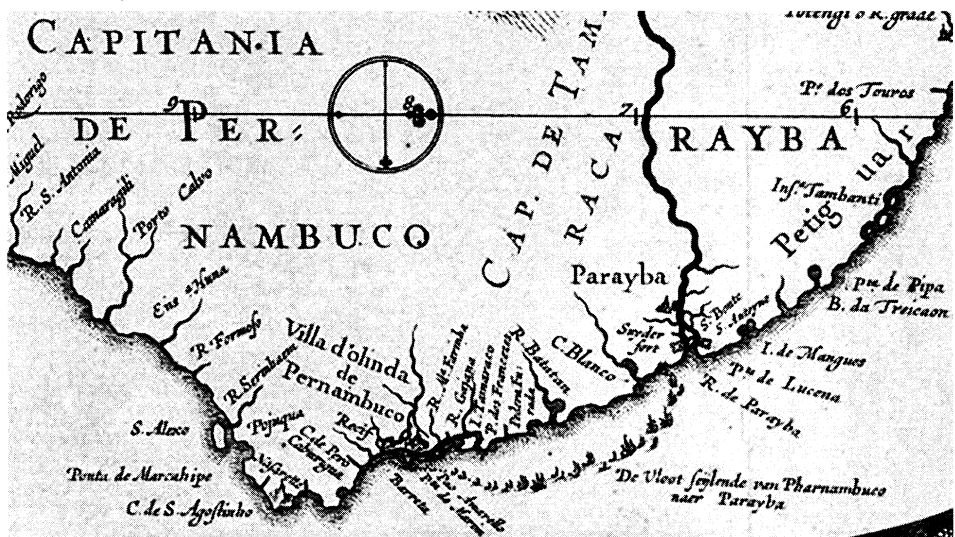
⁸⁴ W. Czapliński, *Dawne czasy...*, s. 207.

⁸⁵ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, obóz pod Arraial, 25 III 1635, SRS, SkS, E 8604 B, k. 382–382v; M. Paradowska, *Przyjmij laur...*, s. 173–174.

⁸⁶ Opis kampanii na podstawie druku ulotnego z grafiką pt.: *Eyghentlijcke Af-beeldinghe der Stadt Parayba*, Amsterdam, 1635 (drukarnia Mikołaja Wisschera); W.K. Wituski do T. Małachowskiego, obóz pod Arraial, 25 III 1635, SRS, SkS, E 8604 B, k. 382v–383; *Memorias diarias de la guerra del Brasil por discurso de nueve años, empegando desde el de MDCXXX*, Madrid 1654, s. 151 i n.; W. Czapliński, *Dawne czasy...*, s. 207–209.

miasta i twierdze⁸⁷. Część sił zaokrętowano w Recife na 42 statki i wyruszono w drogę 25 listopada 1634 r. do położonej o około 110 kilometrów Paraiby. Okręt Wituskiego podróżował dłużej niż inne, gdyż dopiero około 15 grudnia dobił do portu docelowego. Samo miasto położone było 18 kilometrów w głąb łądu przy rzece Parayba. Mimo że samo miasto nie było ufortyfikowane, to jednak dostępu do niego broniły trzy forty. U ujścia rzeki do morza na północnym i południowym brzegu znajdowały się dwie czterobastionowe twierdze nazwane Fort Świętego Antoniego (północny) i Fort Świętej Katarzyny (południowy – przez Wituskiego zapisany jako *Cabo Delo*). Trzecie umocnienie to właściwie reduta (zwana Fortem Świętego Boneta) usadowiona na wyspie położonej u ujścia rzeki.

Wituski był uczestnikiem doskonale zorganizowanych działań przy aktywnym wykorzystaniu floty i wojsk polowych oraz zakrojonych na szeroką skalę akcji oblężniczych. W pierwszej kolejności przeprowadzono osiem okrętów w głąb rzeki, by utrudnić kontakt miasta z twierdzami. Pozostała część floty, która dotarła (w zależności od relacji, 21 lub 22 okręty) wykorzystywana była przy ujściu rzeki. Piechota w sile 22 kompanii i 2340 żołnierzy zaczęła sukcesywnie od 3 grudnia docierać na wybrzeże położone na południe od Fortu Świętej Katarzyny.



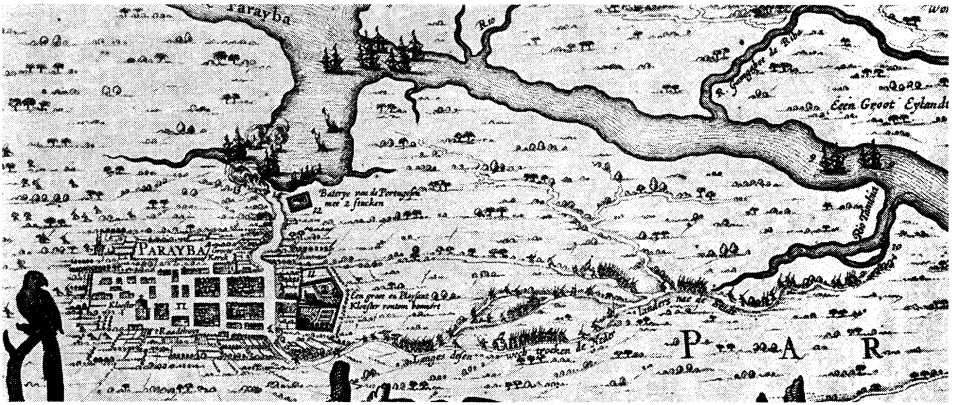
Il. 2 a, b, c. Etapy pierwszej operacji wojskowej, w której uczestniczył Władysław Konstanty Wituski (a – droga morska; b – desant oraz działania oblężnicze fortów u ujścia rzeki; c – miasto Paraiba i jego zajęcie)⁸⁸

⁸⁷ Wykonany w połowie 1635 r. bardzo dokładny (uwzględniający poniesione straty) spis holenderskich oddziałów stacjonujących w Brazylii wymienia w sumie 4409 żołnierzy, NAH, OWIC, 50, nr 100, s. [1–2].

⁸⁸ Zob. *Eyghentlijcke Af-beeldinghe der Stadt Parayba*, Amsterdam, 1635, s. [1], 36 x 52 cm; T. Campbell, *Claes Jansz. Visscher: a hundred maps described*, London 1968, s. 20, nr 66. Zob. rysunek umocnień u ujścia Paraiby: Stadsarchief en Athenaeumbibliotheek Deventer, West-Indische Compagnie, nr 52 (Rada Polityczna do Rady XIX Kompani Zachodnioindyjskiej, Recife, 4 I 1635).



Il. 2 b.



Il. 2 c.

W pierwszej kolejności założono dwa obozy dowodzone przez Zygmunta Szkopa, Krzysztofa Arciszewskiego oraz jeden ufortyfikowany prowizoryczny port, który służył za punkt przeładunkowy oraz magazyn żywności i amunicji podczas działań oblężniczych. Mimo częsty wycieczek obrońców oraz ostrzału z pobliskich umocnionych punktów prace fortyfikacyjne trwały – budowano nowe reduty i baterie na działa, stawiano aprosze, podchodzono coraz bliżej do murów. Wobec niezłomnej postawy obrońców Fortu Świętej Katarzyny zdecydowano się wysadzić na wyspie 400 żołnierzy pod dowództwem Jeana Corneille’a Lichtharta. Plan powiódł się – Fort Świętego Boneta został zdobyty, a cała załoga wybita. Pod wrażeniem losu stacjonujących tam Hiszpanów 19 grudnia skapitulowała również twierdza południowa. W rękach obrońców pozostało miasto i północny Fort Świętego Antoniego.

Po zlikwidowaniu dwóch fortów upadek miasta i ostatniej twierdzy był pewny. Flota ostrzeliwała reduty hiszpańskie usytuowane wzdłuż południowego brzegu rzeki, a niczym niezagrożone wojska lądowe dowodzone przez Zygmunta Szkopa dotarły 24 grudnia do miasta od południowego wschodu i bez walki je zajęły. W tym czasie Wituski uczestniczył w zdobyciu Fortu Świętego Antoniego pod dowództwem Arciszewskiego. Nie przedstawiało to żadnych trudności, gdyż wśród obrońców nastąpił upadek morale, rozpowszechniła się dezercja, co skłoniło dowódców hiszpańskich do kapitulacji (dzień przed upadkiem miasta). W pierwszym odruchu ludność ze zdobytych miejsc uciekła, zaczęła jednak stopniowo wracać, akceptując rządy holenderskie.

Po tym zwycięstwie armia ekspedycyjna została podzielona na dwie części. Zygmunt Szkop wraz z Joannem Lichthartem udał się w kierunku Cabo de Santo Agostinho, natomiast Arciszewski wraz z Wituskim drogą lądową skierował się na południe, przejmując mijane obszary w posiadanie Kompanii Zachodnioindyjskiej⁸⁹.

⁸⁹ NAH, OWIC, 50, nr 100, s. [1]; *Memorias diarias de la guerra*, s. 175–176; A. Barreto, *Fortificações no Brasil (Resumo Histórico)*, Rio de Janeiro 1958, s. 149–152; A.F. de Sousa,

Po długiej, ponad 200-kilometrowej drodze, pułkownik Arciszewski z około 800 żołnierzami dotarł w pobliże silnej twierdzy Arraial Velho do Bom Jesus, położonej w okolicy rzeki Capibaribe, tuż przy jej dopływie Afogados. Twierdza znajdowała się zaledwie 6 kilometrów od Recife i Olindy, dlatego miała kluczowe znaczenie strategiczne i już wielokrotnie bez powodzenia była atakowana przez wojska holenderskie. Pomimo przewagi liczebnej obrońców Arciszewski postanowił otoczyć Arraial fortami, które nie tylko uniemożliwiłyby dostawy żywności i pomocy, ale również pozwoliłyby na skuteczny ostrzał artyleryjski⁹⁰. 11 marca 1635 r. założono pierwszą redutę Hindersona (na grafice zaznaczoną literą C)⁹¹. Oprócz tego, przy pomocy Wituskiego wzniesiono cztery kolejne umocnienia i obóz wojskowy⁹². Oblężenie trwało aż do 10 czerwca 1635 r., kiedy to obrońcy kapitulowali⁹³, natomiast armia Szkopa zdobyła twierdzę Cabo de Santo Agostinho nieco później, 2 lipca⁹⁴.

Losy Wituskiego w Brazylii po zakończeniu oblężenia Arraial nie były w historiografii naświetlone. Według Władysława Czaplńskiego pod koniec 1635 r. stanął on ze swym oddziałem w Peripuera, gdzie 24 stycznia 1636 r. oddał kompanię liczącą 148 osób kapitanowi Prestonowi. Badacz przypuszczał, że Witowski wówczas „postanowił ostatecznie opuścić Brazylię” i w 1636 lub

Fortificações no Brazil, Rio de Janeiro 1885, s. 84–85. Należy podkreślić, że Cabo de Santo Agostinho strzegły dwa umocnienia: Reduto de Nossa Senhora de Nazaré (Twierdza Matki Bożej z Nazaretu) oraz Forte do Pontal de Nazaré. Pierwsze położone było na najwyższym wzniesieniu w okolicy, wokół kościoła pw. Matki Bożej z Nazaretu, drugie zaś leżało na cyplu i pilnowało wybrzeża morskiego. Holendrzy już w 1634 r. wykonali dokładne pomiary oraz sporządzili mapę tego obszaru. Stadsarchief en Athenaeumbibliotheek Deventer, West-Indische Compagnie, nr 48.

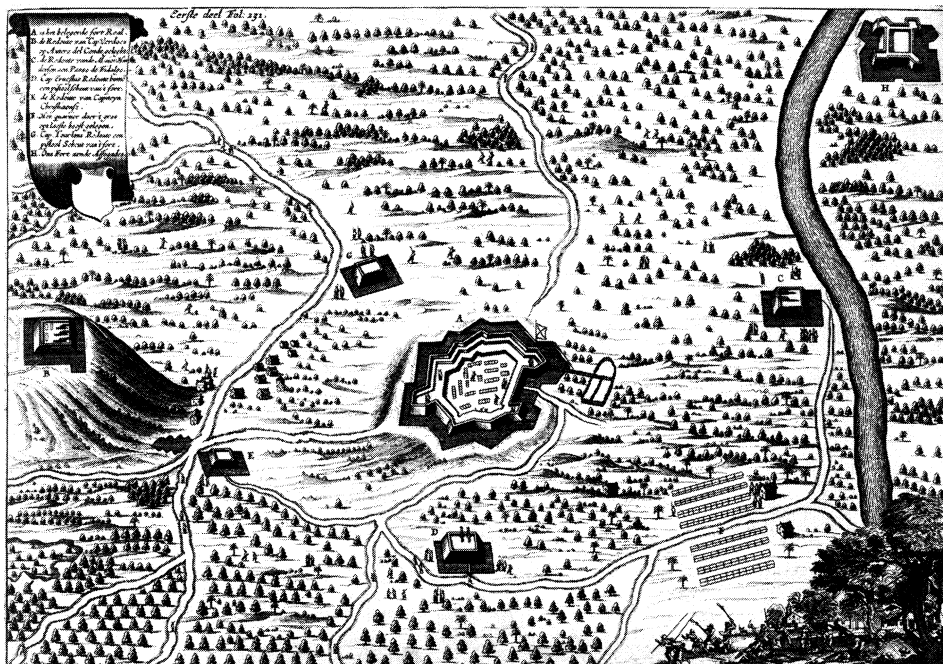
⁹⁰ Arraial broniło około 1000 osób, z czego ponad 500 było zawodowymi żołnierzami. A. Kraushar, *op. cit.*, t. 2, s. 45. Arciszewski budując ostróżki, niekoniecznie musiał wykorzystywać doświadczenie z wojny 80-letniej. Wojska Aleksandra Korwina Gosiewskiego w analogiczny sposób pokonały oddziały moskiewskie oblegające Smoleńsk; zob. K. Łopatecki, W. Walczak, *Plan sytuacyjny oblężenia Smoleńska z 1616 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 45 (2008), s. 199–204.

⁹¹ Pierwsza próba wybudowania w pobliżu twierdzy umocnienia zakończyła się niepowodzeniem. Po sześciogodzinnej walce Arciszewski ustąpił pod naporem ataku oddziałów dowodzonych przez Sotto Mayora; A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 266–270; E. Fischlowitz, *Cristóforo Arciszewski*, Rio de Janeiro 1959, s. 60–63. Mapa oblężenia fortu Arraial: NAH, OWIC, 51, nr 65, s. 37.

⁹² Do prac fortyfikacyjnych użyto m.in. marynarzy, którym płacono winem. Informacje o takim wynagrodzeniu pochodzą z dnia 1 i 16 V 1635 r. NAH, OWIC, 51, nr 68, bez paginacji.

⁹³ Zob. 10-punktowe warunki kapitulacji podane obrońcom 8 VI 1635 r. NAH, OWIC, 50, nr 96, s. [1–2]. Wśród postanowień było wypłacenie przez obrońców 2 000 talarów odszkodowania za powieszenie jednego ze złapanych Holendrów. Sumę tę Arciszewski podzielił pomiędzy żołnierzy; K. Arciszewski do Władysława IV Wazy, w: *Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polsce*, wyd. J.U. Niemcewicz, t. 4, Lipsk 1839, s. 209–210.

⁹⁴ M.in. A. Barreto, *op. cit.*, s. 149; M. Paradowska, *Przyjmij laur...*, s. 187, podają datę kapitulacji twierdzy Arraial na 6 V 1635 r. Według relacji samego Arciszewskiego nastąpiło to jednak cztery dni później, K. Arciszewski do Rady XIX Kompanii Zachodnioindyjskiej, Serinhaim, 13 VI 1636, NAH, OWIC, 51, nr 65, s. 41.



Il. 3. Grafika oblężenia Arraial wykonana na podstawie rysunku Krzysztofa Arciszewskiego⁹⁵

na początku roku 1637 wrócił do rodzinnych stron⁹⁶. Powyższe dane są mało szczegółowe, w większości wymagają uściślenia.

Pierwszą rzeczą, którą należy sprostować jest data powrotu do Europy. Nie było to na początku 1636 r., lecz znacznie później, do Zjednoczonych Prowincji przybył prawdopodobnie w kwietniu 1637 r. razem ze swym rodakiem i przełożonym⁹⁷. Krzysztof Arciszewski bowiem w swoich relacjach dwukrotnie wspomina o kapitanie Wituskim walczącym w Brazylii. Pierwszy raz opisując wydarzenia z 25 listopada 1636 r., a drugi – z 8 stycznia 1637 r. W obu przypadkach pisze, że oddział kapitana stacjonował w St. Lourens (São Lourenço), co potwierdza również spis oddziałów przeprowadzony 28 stycznia 1637 r.⁹⁸ Wszystko wskazuje

⁹⁵ Zob. I. Commelin, *Frederick Hendrick van Nassauw Prince van Orangien: zyn leven en bedryf*, [t. 1], Amsterdam 1651, s. 231; inna wersja: J. Laet, *op. cit.*, po s. 460. Rysunek: NAH, OWIC, 51, nr 65, s. 37.

⁹⁶ W. Czaplński, *Władysław Konstanty Wituski...*, s. 170; *idem*, *Dawne czasy...*, s. 211.

⁹⁷ Władysław Konstanty Wituski zaciągając się do służby, podpisać musiał umowę z Kompanią Zachodnioindyjską, według której minimalny czas służby wynosił trzy lata; B.R.F. Miranda, *op. cit.*, s. 92.

⁹⁸ NAH, OWIC, 68, jednostka częściowo niepaginowana (poszyt z okresu 28 I – 12 III 1637, k. 2v); *Memorie, door den Kolonnel Artichofsky, bij zijn vertrek uit Brazilië in 1637 overgeleverd aan Graaf Maurits en zijnen geheel Raad*, w: *Kronijk van het Historisch Genootschap*, s. 301, 310; M. Paradowska, *Przyjmij laur...*, s. 204.

santo Lourenco |

De Jhr Coloune Christoffe Artichau . .
 Maior Hendrich Hendrich gesdyt manifest
 Caz: Toirloy - - - - -
 Brande grande - - - - -
 Witkuskiej - - - - -
 Multig - - - - -
 Noxtimur - - - - -
 Hollingebub - - - - -

Il. 4. Ostatni dokument, w którym odnotowano nazwisko Władysława Wituskiego (Withuskj) przed jego powrotem do Europy – rejestr pułku Arciszewskiego stacjonujący 28 I 1637 r. w St. Lourens⁹⁹

na to, że pułkownik wykorzystywał Wituskiego raczej do służby garnizonowej mającej utrzymać ludność portugalską w ryzach posłuszeństwa, w czym mogło pomóc jego rzymskokatolickie wyznanie¹⁰⁰.

Po drugie, należy doprecyzować etapy awansu Wituskiego. Z okresu oblężenia twierdzy Arraial znamy wszystkich 14 dowódców oddziałów holenderskich uczestniczących w tych działaniach. Wśród nich nie ma Władysława Wituskiego, z czego wynika, że w tym czasie pełnił jeszcze funkcję porucznika¹⁰¹. Niewątpliwie jednak wiedza fortyfikacyjna i artyleryjska Wituskiego odegrała podczas tego oblężenia decydującą rolę. Prawdopodobnie w trakcie działań oblężniczych został kapitanem lejtnantem osobistego oddziału pułkownika Arciszewskiego. Otóż podczas budowy reduty (zaznaczonej na mapie literą D), Hiszpanie przeprowadzili atak, w wyniku czego zginął kapitan lejtnant oddziału Arciszewskiego Reeds oraz inny dowódca, kapitan Payman. Dowództwo drugiego oddziału otrzymał Ernst, od którego reduta otrzymała nazwę, natomiast zastępcą, a właściwie rzeczywistym dowódcą oddziału Arciszewskiego został Wituski¹⁰².

⁹⁹ NAH, OWIC, 68, jednostka częściowo niepaginowana (poszyt z okresu 28 I – 12 III 1637, k. 2v).

¹⁰⁰ Według relacji Arciszewskiego w St. Lourens mieszkańcy wyjątkowo niechętnie odnosili się do panowania holenderskiego; K. Arciszewski do Rady XIX Kompanii Zachodnioindyjskiej, Serinham, 13 VI 1636, NAH, OWIC, 51, nr 65, s. 42–43.

¹⁰¹ NAH, OWIC, 50, nr 100, s. [1]. Również Wituski, pisząc list do Tobiasza Małachowskiego 25 III 1635, nie chwali się, że jest dowódcą oddziału, podkreśla jedynie swoją oficerską rangę.

¹⁰² A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 268; NAH, OWIC, 50, nr 100, s. [1]. Arciszewski nie sprzedawał stopni oficerskich, więc tym bardziej awans Wituskiego należy ocenić jako jego realny wkład

Rola samodzielnego dowódcy przypadła Wituskiemu 24 stycznia 1636 r. Wówczas swój dotychczasowy oddział (kompanię Arciszewskiego) osobiście popisał i zdał go nowemu kapitanowi lejtnantowi Prestonowi. W świetle spisu jego oddział liczył jednak nie 148 osób, lecz w rzeczywistości o 32 osoby mniej. Zostały one oddelegowane do różnych twierdz i osad (18 osób służyło w Recife, 9 w Paripuerze, a 5 w Gujanie)¹⁰³. Wituski zetknął się zatem z bardzo źle ocenianym przez Arciszewskiego procederem polegającym na wydawaniu przez Radę Polityczną lub inne podmioty dokumentów nakazujących przekazanie pojedynczych żołnierzy w celu wzmocnienia wymienionego w zarządzeniu miejsca¹⁰⁴.

Popis wskazuje, że oddział był dobrze zaopatrzony. 116 osób posiadało aż 120 sztuk broni palnej: 55 muszkietów, 60 bandoleatów i tylko 5 przestarzałych strzelb („roers”). Kompania była jednostką wybitnie strzelecką, przy czym wyposażona była również w 44 piki i 4 halabardy, dzięki czemu możliwe było jej przeformowanie¹⁰⁵. Być może organizacja oddziału wyłącznie strzeleckiego było wynikiem świadomej działalności Arciszewskiego i Wituskiego, którzy rozwiązanie to zaczerpnęli ze swojej ojczyzny¹⁰⁶. W Rzeczypospolitej piechota chroniona była przez kawalerię, zatem ograniczano lub eliminowano pikinierów z tych oddziałów¹⁰⁷.

Wituski na czele takiej kompani wykonywał powierzone przez Arciszewskiego ważne zadanie związane z działaniami przeciwko armii Luisa de Roxas y Borgia z przełomu roku 1635 i 1636. Tenże hiszpański dowódca został wysłany z metropolii na czele 1700-osobowej armii posiłkowej¹⁰⁸. Hiszpanie przeprowadzili desant na cyplu zwanym Jaragua, nieopodal armii Krzysztofa Arciszewskiego. Wobec przeważających sił wroga Holendrzy postanowili spalić plantacje i zburzyć wszelkie zabudowania i twierdze pomiędzy Peripuerą a Porto Calvo.

w czasie dwóch kampanii pod Paraibą i Arrialem; K. Arciszewski do Władysława IV Wazy, w: *Zbiór pamiętników*, t. 4, s. 210.

¹⁰³ *Die Companie van E. H. Colonel Crestofel Aerischofski evergeleuert door Capitein Wituski aen M. Preston Capiteen Lieut can die Selue companie*, SRS, SkS, E 8600, k. 183–184v.

¹⁰⁴ *Apologie van Artichofsky*, s. 360 i n.; *Die Companie van E. H. Colonel Crestofel Aerischofski evergeleuert door Capitein Wituski aen M. Preston Capiteen Lieut can die Selue companie*, SRS, SkS, E 8600, k. 183–184v.

¹⁰⁵ *Die Companie van E. H. Colonel Crestofel Aerischofski evergeleuert door Capitein Wituski aen M. Preston Capiteen Lieut can die Selue companie*, SRS, SkS, E 8600, k. 183–184v. Szerzej o holenderskich dokumentach popisowych: M. Beyaert, *De monsterrollen: sleutel tot de reconstructie van het militaire leven in de tweede helft van de 16e eeuw in de Zuidelijke Nederlanden*, „Belgisch tijdschrift voor militaire geschiedenis” 21 (1975), s. 161–184.

¹⁰⁶ Taką formą uzbrojenia charakteryzował się cały pułk dowodzony przez Arciszewskiego. Relacjonując bitwę pod Mata Redonda, zaznaczył, że w całej armii tylko 50 żołnierzy posiadało piki, K. Arciszewski do Rady XIX Kompanii Zachodnioindyjskiej, Serinhaim, 13 VI 1636, NAH, OWIC, 51, nr 65, s. 15.

¹⁰⁷ J. Wimmer, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978, s. 163–170.

¹⁰⁸ P.M. Netscher, *Les Hollandais au Brésil: notice historique sur les Pays-Bas et le Brésil au XVII^e siècle*, La Haye 1853, s. 77–78.

Zostawiono niewielki oddział nad zatoką Peripuerą w ufortyfikowanym obozie, pod władzą Władysława Wituskiego, natomiast większość wojsk pod dowództwem Arciszewskiego udała się do Porto Calvo, gdzie 17 i 18 stycznia pomiędzy Camarigibi i Porto Calvo wojska holenderskie pokonały armię Luisa de Roxas y Borgia. Armia ekspedycyjna wróciła do obozu 21 stycznia, natomiast dwa dni później zaczęto przesłuchiwać wziętych do niewoli jeńców. 24 stycznia 1636 r. Wituski musiał otrzymać awans na kapitana i zdał rząd nad oddziałem kapitanowi lejtnantowi Petersonowi¹⁰⁹.

Niewiele wiemy o oddziale dowodzonym przez kapitana Wituskiego w latach 1636–1637. Była to niewątpliwie mniejsza kompania niż pułkownika. Jej powstanie było charakterystyczne, gdyż uformowano ją z połączenia wydelegowanych żołnierzy różnych oddziałów, o czym wspomina Arciszewski pod koniec 1636 r., pisząc: „alleen meer dan van 25 diverse compagnien soldaten vindend”¹¹⁰. Natomiast w ostatnim roku swojej służby w Kompanii Zachodnioindyjskiej Władysław Konstanty mógł poszczycić się dowodzeniem silną jednostką, liczącą 105 żołnierzy¹¹¹.

Podsumowując drugą część służby w latach 1636–1637, stwierdzić należy, że miała ona zdecydowanie odmienny charakter. Holendrzy starali się utrzymać stan posiadania, natomiast Hiszpanie prowadzili wojnę podjazdową. Brak w tym okresie wielkich bitew (z wyjątkiem oblężenia Porto Calvo), co nie znaczy, że służba była bezpieczniejsza. Przeciwnie, ciągle ataki wojsk hiszpańskich zasilanych portugalskimi ochotnikami, Indianami i murzyńskimi niewolnikami przynosiła oczekiwane efekty¹¹². Żołnierze byli skrytobójczo mordowani, truci, a chorzy i ranni dobijani, co obniżało morale walczących. Holendrzy zaś odpłacali się represjami, m.in. rozbijając Portugalczyków, paląc gospodarstwa, karząc śmiercią osoby uznane za wrogów lub szpiegów¹¹³. W 1636 r. pojawiły się braki w zaopatrzeniu, żołnierze grzeli buntem¹¹⁴.

Odbycie trzyletniej służby wojskowej w stopniu porucznika, a następnie kapitana zapewniało, wbrew deklaracjom Arciszewskiego i Wituskiego, znaczne zasoby finansowe. Żołnierz na służbie Kompanii Zachodnioindyjskiej otrzymywał comiesięczne wynagrodzenie w postaci żołdu (wyplacanego z reguły po zakończeniu umowy) oraz zasiłku („strawne”), z którego należało pokryć koszty

¹⁰⁹ *Die Companie van E. H. Colonel Crestofel Aerischofski evergeleuert door Capitein Wituski aen M. Preston Capiteen Lieut can die Selue companie*, SRS, SkS, E 8600, k. 183–184v; A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 271–274; A. Kraushar, *op. cit.*, t. 2, s. 28–33; K. Arciszewski do Rady XIX Kompanii Zachodnioindyjskiej, Serinhaim, 13 VI 1636, NAH, OWIC, 51, nr 65, s. 6–20.

¹¹⁰ *Memorie, door den Kolonnel Artichofsky...*, s. 301.

¹¹¹ NAH, OWIC, 68, jednostka częściowo niepaginowana (poszyt z okresu 28 I – 12 III 1637, k. 2v).

¹¹² O ile w 1635 r. było 4409 żołnierzy, o tyle rok później już 3580, a w 1637 r. zaledwie 3098 osób; B.R.F. Miranda, *op. cit.*, s. 38.

¹¹³ K. Arciszewski do Rady XIX Kompanii Zachodnioindyjskiej, Serinhaim, 13 VI 1636, NAH, OWIC, s. 1, 5–6; A. Kraushar, *op. cit.*, t. 2, s. 22, 38, 41, 49, 54–55, 57.

¹¹⁴ B.R.F. Miranda, *op. cit.*, s. 313–314.

wyżywienia, ubrania (munduru), broni (możliwość zwrotu i odzyskania kaucji), ewentualnie noclegów. Nie wiemy, ile Wituski miał zagwarantowanej pensji, jeżeli jednak przyjmiemy minimalne wartości, to porucznik zarabiał 50 florenów holenderskich żołdu oraz dodatkowo dostawał kolejne 23 floreny na utrzymanie (kapitan odpowiednio 80 i 42 floreny)¹¹⁵. Oczywiście, oprócz łupów, źródłem dodatkowego zarobku żołnierzy były mniej lub bardziej skomplikowane prace, za które otrzymywali wynagrodzenie: uczestniczyli w pracach fortyfikacyjnych i budowlanych, łapali zbiegłych niewolników itp. Nawet jeżeli przyjmiemy, że Wituski zaoszczędził jedynie swój żołd (co jest mało prawdopodobne), to po zakończeniu trzyletniej służby otrzymał przynajmniej 2700 guldenów¹¹⁶. Pieniądze te nie tylko pokrywałyby koszty związane z peregrynacją, ale pozwoliły mu uporządkować kwestie majątkowe w ojczyźnie¹¹⁷.

Po powrocie do Rzeczypospolitej Władysław Konstanty Wituski byłby chętnie powitany jako żołnierz (w 1639 r. otrzymał tytuł dworzanina królewskiego, a rok później Władysław IV Waza mianował go chorążym gostyńskim). Tymczasem wszelkie źródła dotyczące Wituskiego sugerują, że wybrał inną drogę życiową i został gospodarzem ziemskim i dworzaninem. Na drodze kariery wojskowej z pewnością nie stały przeszkody finansowe: w latach 40. XVII w. posiadał on w całości lub częściowo dziesięć wsi oraz rodzinne Życko, w Warszawie zaś rozpoczął budowę okazałego dworu¹¹⁸. Musiały zatem zachodzić względy psychologiczne, wojna nie okazała się tak atrakcyjna, jak Wituski przypuszczał jeszcze w marcu 1635 r., gdy uczestniczył w dwóch udanych kampaniach Arciszewskiego¹¹⁹.

¹¹⁵ NAH, OWIC, 68, karty niepaginowane (z 29 IV 1637 r. podana kwota 42 florenów strawnego na kapitana); B.R.F. Miranda, *op. cit.*, s. 149–173, 352; *idem*, *Cotidiano, trabalho e resistência no exército da companhia das índias ocidentais no brasil (1630 – 1654)*, „Revista do IAHGP” 66 (2013), s. 169–188. Pensja kapitana była bardzo wysoka – pięć razy wyższa niż przeciętny zarobek mistrzów rzemieślniczych w Amsterdamie; baza internetowa Jana Luitena van Zandena pt. *The prices of the most important consumer goods, and indices of wages and the cost of living in the western part of the Netherlands, 1450–1800*.

¹¹⁶ Odrębne zagadnienie dotyczy przedmiotów wywożonych z Ameryki do Rzeczypospolitej. Obiekty takie, jak stroje Indian czy inne artefakty były chętnie oglądane przez brać szlachecką; U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001, s. 347.

¹¹⁷ Na początku 1639 r. Wituski przejął od Piotra Małachowskiego trzy wsi położone w powiecie gostyńskim; W. Czapliński, *Władysław Konstanty Wituski...*, s. 171.

¹¹⁸ W. Czapliński, *Dawne czasy...*, s. 211–213; A. Jarzębski, *Gościnien abo krótkie opisanie Warszawy*; W. Tomkiewicz, Warszawa 1974, s. 190: „Dwór J.M.P. Wituskie[g]o, chorążego gostyńskiego. | Ten dwór szlachecki na stronie | U pana, widzę, w ochronie; | Już go poprawił, jak ma, być, | Może go w długi czas zażyć. | Plac przestrony, mówię śmieje, | Zbudowałby na nim wiele; | Ogród, stajnie, wszelkie rzeczy, | Bo ma przestrzeństwo w nim grzeczy. | Nic nie wątpię o tym, panie: | Com napisał, tak się zstanie”.

¹¹⁹ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, obóz pod Arraial, 25 III 1635, SRS, SkS, E 8604 B, k. 382, pisząc o swojej decyzji zaciągu do wojska holenderskiego zaznacza, że była to dobra decyzja „Zwłaszcza tym, których nie do jednej rzeczy natura *damnavit*, boć nie z jednego tylko kwiatka pszczoła miód do ula nosi”.

Powyższe rozważania uświadamiają, jak wiele przesłanek musiało zostać spełnionych, aby mieszkaniec Rzeczypospolitej zdecydował się na zaoceaniczną podróż¹²⁰. Przykład Krzysztofa Arciszewskiego jest wyjątkowy – zabójca uznany w kraju za infamisa, podejrzewany również o spisek przeciwko Zygmuntowi III Wazie, stał się apatrydą¹²¹. W konsekwencji zdecydował się na życie w Nowym Świecie, by móc realizować swoją pasję żołnierską. Interesujące, że pomimo trzech wypraw do Brazylii oraz zdobytej sławy bardzo rzadko udawało mu się nakłonić kogokolwiek pochodzącego z Rzeczypospolitej do podróży¹²². Jednym z wyjątków był Wituski. Nie był to jednak typowy peregrynujący polski szlachcic. Był on dojrzałym 31-letnim mężczyzną, samodzielnie planującym swoją wyprawę, nie miał przy sobie opiekuna albo nauczyciela. Jedną z cech jego charakteru było to, że podejmował i zmieniał decyzje w zależności od okoliczności. Dodatkowo w podjęciu decyzji niebagatelną rolę odegrały chęć przygody, zyskania chwały i zapewnienia sobie doświadczenia wojennego, a także zdobycie pieniędzy na dalszą podróż¹²³.

Czy decyzje Wituskiego naraziły go na ostracyzm wśród najbliższej rodziny i lokalnej społeczności? Rodzina z pewnością nie zaakceptowała jego decyzji o wyruszeniu do Zjednoczonych Prowincji, a jeszcze gorzej odniosła się do pomysłu wyprawy do Brazylii. Świadczy o tym fakt, że przez dwa lata wyprawy otrzymał od rodziny zaledwie dwa listy: pierwszy sporządzony przez Piotra Małachowskiego (datowany na 17 października 1633 r.), drugi zaś przez Jana Małachowskiego (napisany pół roku później, 30 kwietnia 1634 r.). Oba były

¹²⁰ Odmienne uważa W. Czaplinski (*Dawne czasy...*, s. 206–207), gdzie dopuszcza możliwość, że zaciąg do wojska służącego w Brazylii wyszedł z inicjatywy samego Wituskiego.

¹²¹ Dojmujący jest żal i świadomość wygnania w strofach: *Krzysztofa i Eliasza Arciszewskich, gdy po zabiciu Brzeźnickiego za morze się wyprawując rodzice swe żegnają, Lament Krzysztofa Arciszewskiego*, w: J.T. Trembecki, *Wirtdarz poetycki*, t. 2, wyd. A. Brückner, Lwów 1911, s. 346–350. Wobec wygnania z kraju to w Bogu pokłada nadzieję na miłosierdzie; M. Jarczykowa, *Książka i literatura w kręgu Radziwiłłów birżańskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Katowice 1995, s. 115. Arciszewski wracając do Rzeczypospolitej, pisze *Rekurs z Indii do Niderlandu wprzod, po tym do Gdańska* (w: W.J. Trembecki, *op. cit.*, s. 358), w którym stan, w jakim się znajdował, opisuje słowami: „Chwała bądź Bogu, | Że dom w nałogu | Złym zostawiając, | Wygnaniec smutny, | Na mord okrutny | Swoj narzekając, | Szukał tak chciwie | Umrzeć uczciwie | Boga błagając”.

¹²² Badaczom udało ustalić pochodzenie 4303 żołnierzy służących w Brazylii w latach 1632–1639 i 1649–1654. W Kompanii Zachodnioindyjskiej około połowa żołnierzy pochodziła z Niderlandów: 36% ze Zjednoczonych Prowincji, a 12% z Belgii. Do największej grupy obcokrajowców zaliczali się mieszkańcy Rzeszy Niemieckiej (26,3%), Anglii (9,8%), Francji (6,7%). Z Rzeczypospolitej pochodziło zaledwie 33 żołnierzy, co stanowi 0,8%; w większości były to osoby z Gdańska – aż 18 żołnierzy podało to miasto; B.R.F. Miranda, *Gente de Guerra...*, s. 40–46.

¹²³ Specyfika postępowania Wituskiego kontrastuje z uogólniającymi sądami dotyczącymi motywów podejmowanych peregrynacji przez szlachtę w XVII w.; W. Tygielski, *op. cit.*, s. 150–155.

jednak zdawkowe, jak sam Władysław Konstanty ocenił „wiele jednak z nich się dowiedział, jako bym ich nigdy nie miał”¹²⁴. Jedyne list Wituskiego z Brazylii został napisany 25 marca 1635 r. w czasie oblężenia Arraial i stanowił ewidentną próbę odzyskania względów rodziny i możnych protektorów. Jak pisał: „podobno zaciągi moje nie każdemu w smak poszły, a polskie się imprezy odmieniły”, a zatem to służba wojskowa u Holendrów i zmiana planów podróży ustalonych jeszcze w Rzeczypospolitej była przyczyną konfliktu.

Władysław Konstanty Wituski zdecydował się wysłać list dopiero wówczas, gdy wybór drogi życiowej wydał mu się uzasadniony, czyli po wielkim zwycięstwie i zdobyciu Paraiby oraz – jak się wydawało – niechybnym upadku twierdzy Arraial. Co prawda, jak ocenił Czaplinski, relacja tych wydarzeń pozbawiona została elementów osobistego męstwa, jednakże autor listu wyraźnie podkreśla, że działania, w których uczestniczył przyniosły mu chwałę¹²⁵. W korespondencji podkreśla chęć powrotu do ojczyzny, a przedtem dokończenie zaplanowanej przez Tobiasza Małachowskiego podróży po Europie. W liście stara się odeprzeć zarzuty, że wojna ma charakter religijny, twierdząc, jakoby Portugalczycy woleli rządzą Holendrów niż Hiszpanów.

List ten albo pozostał bez odpowiedzi, albo w korespondencji zwrotnej Tobiasz nie gwarantował pomocy finansowej, gdyż służba u Holendrów przedłużyła się o dwa kolejne lata. Wydaje się jednak, że wyprawa nie tylko nie zaszkodziła mu wśród panów braci z ziemi gostynińskiej, ale przyniosła zasłużoną chwałę. Świadczy o tym fakt, że tuż po powrocie, który musiał mieć miejsce około 1638 r., został posłem na sejm warszawski roku 1639¹²⁶. Po tak długiej, przeszło czteroletniej nieobecności wybór opierać się musiał na ocenie jego dokonań zagranicznych.

¹²⁴ W.K. Wituski do T. Małachowskiego, obóz pod Arraial, 25 III 1635, SRS, SkS, E 8604 B, k. 382–382v.

¹²⁵ W. Czaplinski, *Dawne czasy...*, s. 210. W.K. Wituski do T. Małachowskiego, obóz pod Arraial, 25 III 1635, SRS, SkS, E 8604 B, k. 383v: „Nie żał mi jednak będzie, żem taką peregrinację na Nowy Świat podjął i bym nic inszego tylko to samo, żem tu był, do Polski przywiózł stanie mi za *rarityatem*, bo dopiero trzech sam Polaków było. Aleć i *officium* moja, którą tu mam wiem, że dyshonoru w Ojczyźnie mi nie przyniesie i w tym bowiem nie wiele Polaków w cudzych ziemiach officierami słycał. Złota, srebra, lubo to mówią że na Nowym Świecie łopata je skrzybią, stąd nie wywiozę, honorem się kontentować będę, po którym tu jechał. Aleć i gaża moja, bym się sam dłużej zabawił snadź by *peculiołum* jakie liczyła, ale dziesiąty miesiąc dopiero w służbie jestem i sam mi też honor i officerski i s[z]lachecki trzymać trzeba”.

¹²⁶ J. Dziegielewski, *Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*, Warszawa 1992, s. 108, 117; W. Kriegseisen, *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej (do 1763 roku). Geneza i kryzys władzy ustawodawczej*, Warszawa 1995, s. 49; J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 184.

WŁADYSŁAW KONSTANTY WITUSKI'S JOURNEY AROUND EUROPE AND BRAZIL IN 1633–1637

Abstract

In 1633 thirty-year-old Władysław Konstanty Wituski set out on a foreign voyage to visit Denmark, Holland, Brabant, to left from Dunkirk for England and then for France, where he planned to stay for a longer time to study. Finally, he had to visit Italy.

In fact, however, he shortened his stay in Denmark and England, but extended his visit to the Republic of the United Netherlands where he learned to fence as well as explored the art of artillery and fortifications. In 1634 Wituski accidentally met Krzysztof Arciszewski, who at that time was preparing a military expedition to Brazil. In consequence of this meeting, he enlisted with the troops of the Dutch West India Company and fought for it in South America until 1637.

The article answers the question about the motives of thirty-one-year-old Wituski embarking on a ship to Brazil, but also about in which way his Catholic faith influenced his decisions – the travel around the United Netherlands and service to Evangelic employers against Catholic armies of the Habsburgs and the Portuguese living in South America. It also presents the role played by Wituski in the Spanish-Dutch war and how this exotic voyage was seen in the Polish-Lithuanian Commonwealth.